

r. 1789

Mowa przy obchodzie:
pamiątki resztych P.B.: na
zgrupowaniu S.: i D.: □ Świą-
tyni Jrys pod W.: Warszawskim

XVIII.1.101.
<http://rcin.org.pl>

M O W A

PRZY OBCHODZIE PAMIĄTKI

Z E S Z Ł Y C H B B.:

NA ZGROMADZENIU S.: y D.: □.

SWIĄTYNI IZT'S

POD W.: WARSZAWSKIM

Dnia 8. Miesiąca II. R. P.: S.: 5789.

P R Z E Z

P.: B.: J.: Ł.: W.: S.: W.: W.: N.:

i Mowcę teyże □.

M I A N A.



XVIII. 1. 101

<http://rcin.org.pl>

M O W A

PRZY OBCHODZIE PAMIĄTKI Z E S Z Ł Y C H B B.:

. . . *Ibi tu calentem*
Debita sparges lachrima favillam
Vatis Amici
Horat: lib: II. Ode: VI.



Zczodra w swych
darach natura, li-
cznemi przymioty
zdobiąc człowieka
dała mu przeszłych
rzeczy pojęcie, bez ktòrego życie
ludzkie marnymby tylko snem by-
ło. Pamięć jest rzetelnym dla nie-
go skarbem, ta bowiem zwrot da-
jąc przeszłym wiekom, daie oraz
kłztałt i bycie istotom, ktòre już

zginęły, przeszłe czyni przytomnym i co czas zażłonił ona odkrywa. Władza ta duszy tak jest dzielna, iż gdyby świat cały zaginął i z rzędu istot, sam człowiek się ostał, potrafiłby mocą pamięci tenże świat znowu w umyśle swoim utworzyć. Pamięć jest godłem do dobrych uczynków, w niej i po śmierci żyć spodziewamy się, na niej się nauki i wiadomości ludzkie zafadzaia. Ona daie Człowiekowi doświadczenie, to niemyślne prawidło przyszłych jego czynności. Kiedy Człowiek traci przyjaciela, lub Dobroczyncę, pamięć mu tylko pozostae, ta go cieszy, ta nieodstępna jest jego Towarzystką, tę by iak naydluzey przeciągnąć, wwszystkich używa sposobow. Ztąd obrazy i posągi, ztąd napisy i obrządki, które w ka-

żdym wieku, w każdym były Narodzie. Wszędzie wdzięczność cności i przyjaźni stawiała wiekiemnie przeżyte Pamiętniki, i uroczystym obchodem poświęcała zwłoki znakomitego czynami męża. W starożytnym Egipcie w tey naydawnieyszey nauk i umiejętności kolebce, obrządki te były nayświetnieysze. Śmierć każdego Faraona ściągagała wszystkie nadbrzeża Nilu mieszkańców do *Memphis*, Opodal od miasta obfzerne było Błonie, tam blisko jeziora *Mòëris* lud się zgromadzał w niezmierney liczbie, tam słuchał opisu życia i czynow zmarłego. Jeżeli Prawa te iedyne bezpieczeństwa społeczności warownie, te prawdziwe wolności zasady gwałcił, jeżeli zamiast wsparcia uciśnionej ludzkości, nie

tylko sam ohydne popełnił łupie-
stwo, ale go nawet dopuszczał, ie-
żeli świętey sprawiedliwości szalę
z rąk wypuścił, jeżeli prózną wie-
dziony dumą, by swey dogodził
panowania namiętności, spokoynę-
go niesłusznie napadał Sasiada i ty-
siączne z ludu swego czynił offiary,
poddając ich niebacznie pod miecz
nieprzyjacielski, jeżeli zapomniał że
jest Oycem Narodu, a mniemał się
bydź iego Panem; na ten czas
przytomni Izydy Kapłani sprawie-
dliwy, lecz surowy wydawali wy-
rok. Wszelkie mu dostoiności od-
bierano oznaki, pozbawiano po-
grzebu, a lud ucieszony, że się po-
zbył ciemżyciela, głosił ohydną
czynow iego pamięć, i tę późnym
potomkom złorzecząc podawał.
Lecz iak słodką nadgrodeę odbierał

ten, który dobro Narodu miał tylko na celu, który z własnego szczęścia gotów był czynić ofiarę dla pomyślności Kraiu, który dnie życia swego dobrodziejstw znacząc, tyle sądził mieć dzieci, ile liczył poddanych, i dobro każdego miał za swoje własne, który przezornością swoją umiał unikać krwie wylewu, a mądrymi ustawy trwałą Narodu zabezpieczył szczęśliwość. Jeszcze był mówca dobrodziejstw jego wyliczać nie skończył, a rzewne płacze rozkwilonego ludu głos mu przerywały. Obdarzony darem jego nędzarz, obroniona od przemocы sierota, wydarty z rąk niesprawiedliwości nie słusznie obwiniony, błogosławili imię jego, i opowiadając nieszczęścia swoje a dobrodziejstwa jego naokoł stojącym, uprze-

dzali tego, który miał czyny iego przed ludem głosić. Matki go Synom za przykład stawiały, starcy narzekali że zgon ich śmierci iego nie uprzedził, a czuła młodzież rzewnymi łzami skrapiała lice tracąc tak ukochanego Oycy. Widoki takie o iakież głębokie na umyśle każdego czyniły wrażenia! Jakąż były nauką, iak mocnym zachętem dla przytomnego Następcy! Nie trzeba już było wyroku Kapłanów: powszechna czułość sąd ich uprzedziła. Biegł każdy w zawody bydz uczestnikiem offiar całopalnych na znak winnego wdzięczności hołdu. Liczne Młodzianow i Dziewic Chory czyny zmarłego w pieniach głosiły, a lud gorące do W.:S.:B. przesyłając modły, błagał Naywyższego, by im był powrocony. Ledwo

się Obrządek skończył a już się
wznosić zaczęła wspaniała Budo-
wla, która pamięć cnoty zmarłego
i wdzięczność ludu uwiecznić mia-
ła. Stoią podziś dzień te ogromne
Gmachy, te Niebotyczne Piramidy,
które dziwią Podróżnego i wątpić ka-
żą, aby były dziełem rąk ludzkich. —
Takie były obrządki u Egypcya-
now, takie u Greków i Rzymian,
podobne i w naszym Zgromadzeniu
starodawne nakazują przepisy. Gdy-
by jednak ani zwyczaju, ani Pra-
wa nie było, czuła przyiaźń mi-
łym czyni wspomnienie tych Cnot,
których świadkami będąc naśladow-
cami być chcemy. Ten jest po-
wod, ten zamiar naszego dzisiej-
szego Zgromadzenia.

Obowiązany Urzędem, który
z woli Waszey NN.:.BB.:. osiadam

do wystawienia rzetelnego obrazu czynow tych BB.: których śmierć z pośród nas wyrwała, nie śmiało głos moy podnosiłbym, gdybym miał przywodzić owe Bohatyrskie dzieła, ktore im mocniejze zadziwienie sprawiają czucie, tym dzielniejzey wymagają wymowy. Lecz nie mam głosić ani krwawych zwycięstw ani głębokiey polityki obrotow, ani bystrego dowcipu płodow. Skromne cnoty w cichym pożyciu uwielbiać mi dziś przychodzi. Podobne im będą moje wyrazy; bez przyfady, powiem Wam BB.: co czułość uftom moim podawać będzie. Ani miłości własney dogadzaiąc szukać będę próżney chluby w zręcznym wyrazow i myśli składzie tam, gdzie szczerść i prostota przystoi. Te nie odstępne prawdy

towarzyszki gdzież przyzwoiciey
 znaydować się powinny, ieżeli nie
 w tey Świątyni, Cnocie poświęco-
 ney, oddaloney od fałszu i obłu-
 dy? Smiało więc obowiązku me-
 go dopełniam, śmiało usta otwie-
 ram, bo niedostatek wymowy czu-
 łość moja zastąpi, bo pamięć cno-
 tliwych uczynków stanie za nay-
 pięknieysze Kraśnomowskie ozdoby,
 bo do tkliwych BB.: o utraconych
 mówić będę.

O ty! nayprzyjemnieyszy Niebios
 Darze! bez ktorego szczęście czło-
 wieka byłoby niepodobne! Słodka
 przyiaźni! dodaj mocy wyrazom
 moim! Twym duchem ożywiona
 mowa moja wznieci pewnie smutne
 BB.: uczucia, da im poznać stratę,
 którą ponieśli, wystawi rzetelny
 obraz cnot zmarłych iuż BBci. Bez

ciebie daremne byłoby moje usłowanie, mowa ta próżnym odgłosem, ściany tej Świątyni martwemi czułości moiej świadkami.

Już Światło prawdziwe pod Wschodem Polskim zajaśniało, już w różnych miejscach Kraju naszego założone były Warsztaty Prac M. . . kiedy w Stolicy □. Prowincjonalna ustanowioną została. Mnoгие jednak przesady, zapalony fanatyzm, zatrzymywał wzrost naszego Towarzystwa, i mocne do rozkrzewienia S. . K. . stawiał zawady. Trzeba było prawdziwej gorliwości, stałości nie złamaney, mocney odwagi, trzeba było walczyć z przesądem, wytrzymać frogie fanatyzmu pociski, wszystkie łamać i przeszkody, by pierwszą Kościoła S .

założyć zafadę. Każdego przedsięwzięcia początek naytrudnieyszym bywa częstokroć Dziełem. Wieleż to Rolnik pracy łożyć musi, nim zarosły wydział ziemi, który chce zasiać sposobnym zrobi do uprawy? Ileż trudu podeymie nim drzewa wykorzeni, kamienie odwali, bagna osuszzy? Daleko mu łatwiej potym pulchną już Ziemię ostrym przeorywać lemieszem, i dobroczynne rzucać ziarno. Nie pomną częstokroć następcy; buyne na teyże niwie zbierając kłofy, o trudach poprzednika, który im tak obfite przygotował żniwo. NN.: BB.: bylibyśmy podobni do owych niewdzięcznych Następcow, gdyby w tey się znaydując Swiątyni, kosztując słodkich przyiaźni owoców, spokojnie zażywaiąc korzyści któ-

re z uftanowienia tey S.: i D.: □. na nas ſpływaiają, nie pomnieli o Sprawcach ſzczęścia Naſzego. Mowię tu o pierwfzych tey □. zaſadzcach o tych Wolnych Mularzach, od których ſwiatło powziąwſzy, Naſzym go Wſpółziomkom udzielać możemy. Z tych liczby był ND.: B.: R.: Drugi z naypierwfzych téy □. Dozorcow. Jeżeli nadgrody miarą ſą zaſługi, jeżeli poſiadanie Urzędu dowodem ieſt pracy i gorliwości, jeżeli zaufanie przeſwiadcza o cnocie, iakże nie bydź przekonany o znakomitych B.: tego przymiotach, kiedy w ſamych początkach, w owej chwili, w ktorej nayuſilnieyſza bywa gorliwość BB.: tak doſtoynym zaſzczycili go Urzędem. Nie byłem ſwiadkiem czynow iego, pamięć tylko i ſku-

tki prac Jego zastałem. Ale po
 coż Nam szukać świadectwa, spoy-
 rzymy na pozostałych Jego Współ-
 pracowników; cnoty Ich, wysokie
 światła dość nam iawnie okazując,
 iakich trzeba było Braci, iakich
 Przewodników, by tę Świątyni Na-
 szey do Skutku przyprowadzić Bu-
 dowę. Ile razy więc godni tey □.
 Naczelnicy pod waszym pracować
 będziemy młotkiem, ile razy w to
 się zgromadziemy mieysce, tyle-
 kroć razy czuła wdzięczność Na-
 sza odnawiać będzie smutną pamięć
 cnot i gorliwości ND.B.R. Bra-
 ta, któremu jestestwo Mularskie
 winniśmy, o ktorego pracy naymil-
 szą przynieśmy nadgrodeę, nay-
 trwalszą postawimy pamiątkę, ie-
 żeli wierni iego przykładu Naśla-
 dowcy, ściśle pełniąc Towarzy-

stwa naszego przepisy, rozszerzając prawdziwe światła promienie, z prostey cnoty niezbacząc drogi, trwale tey Świątyni ugruntuujemy zasadę. Tym iedynie sposobem i wdzięczność naszą, i pamięć cnot tego Brata uwieczniemy. Tak niegdyś w cnotliwej Sparcie nie zimne głązy, nie pyszne napisy, pamięć czynow Likurga następnym podawały pokoleniom, ale cnota Obywatelow, Sława Narodu, pomysłności Rzpltey, cnoty Prawodawcy i przezornych iego przepisow, nie wątpliwym były dowodem.

Gdyby Ludzie własnego dobra poznawszy istotę, niezbochną do niego dążyli drogą, gdyby cudzym przykładem własnym doświadczeniem nauczeni, mylnym szczęścia

nie

nie uwodzili się pozorem, gdyby
 namiętności na krótkiey zawsze
 trzymając wodzy, zdrowego rozu-
 mu światło za nieodstępnego w
 swych postępkach mieli przewodni-
 ka, zaiste prawdziwey szczęśliwo-
 ści mogliby dośiągnąć celu. Po-
 znaliby pewnie, że nie zbytek u-
 ciech, bo ten sytość i niesmak spra-
 wuje, ale umiarkowanie onych, rze-
 telney jest rzodłem roskofzy, sta-
 raliby się tak życia tego oszczędzać
 słodycze, aby ie żądza zawsze po-
 poprzedzała, nigdy żal nie następ-
 wał; umieliby czasem w samym
 nawet ujęciu sobie roskofzy nowe
 gotować ukontentowanie, pomniąc
 na owego podróżnego, który ga-
 sząc pragnienie w czystey krynicy
 więcey w wodzie znayduie smaku,
 niż zmysłów pozbawiony biesiadnik

B

w naywytwornieyszym napoiu Tak
 iest BB.: moi! gdyby Człowiek
 prawidła roztropności w żywey
 miał zawfze pamięci, baczył na dal-
 sze swych postępów skutki i przy-
 szłe dobro terażnieyszemu nie po-
 święcał użyciu, szczęście iego by-
 łoby trwalsze i pewnieysze.

Ale ta iest przyrodzenia naszego
 słabość, iż często rozum zapędów
 namiętności wstrzymać nie zdoła,
 ta żądź naszych własność, iż gdy
 iedne zaspokajamy, drugie się wznie-
 caią, ten smutny los Człowieka,
 iż rzadkie pomyślności chwile, czę-
 stszemi goryczy, żalu i ucisku są prze-
 platane. Szukamy dalekiego szczę-
 ścia, a bliskie miłamy, prożne chwy-
 tamy mary, a tylekroć razy uwie-
 dzeni, nowe nas iednak mami wi-
 dziadło. Uganiamy się za nim w

zawody, potracając ieden drugiego, a gdy już blisko bydź się zdaiemy, niknie z przed oczow naszych i ani śladu swego nie zostawia bytu. O! Młodości! tobie samo szczęśliwe powodzenie nayzdradliwsze stawia siła. W tey naypięknieyszey życia dobie, omamione zmysły Człowieka, całe przyrodzenie wdzięcznym ubarwiają kolorem, każdy widok przyjemny szczęścia wystawia obraz, każde uczucie świeżey roskofzy rodzi nadzieie. Mniema Młodzieniec, że tak miła nie zeydzie Wiosna, nie wierzy sędziwych Starcow powieściom; wątpi, aby tak luba dla niego zniknąć miała pora. Lecz miia krótko trwałe szczęście, spada z oczu załona. Szczęśliwy kto tylko naukę w zysku odnosi, Nie był nim N. B. Ka-

zimierz N.:. Na to wspomnienie smutne w sercach waszych BB.: wznieca się uczucie. Niechcę go zwiększać, przypomnieniem pięknych duszy iego przymiotów i tych dolegliwości, których nieszczęśliwie sam nieiako był sprawcą. Powiem Wam tylko jaki był zgon iego życia, a w tym żalobnym Obrazie i cnot iego pamiątkę i Wam wystawię naukę.

Już naybiegleyfi Lekarze o życiu iego zwątpili, iuż ostatni z nich niedoskonałością sztuki swoiey i bliżkim chorego zgonem zasmucony, poszedł gdzie indziej skuteczniejszy nieść ratunek, a w iego tropy podchlebna odbiegła nadzieia, kiedy troskliwi przyjaciele, Wolni Mularze na okoł się iego zgromadzili. Błady światła promień Izbę oświe-

cał, przywiązany sługa rzewnie na
 stronie łyzy wylewał, a szanowny
 Kapłan zwykle do N... S...
 B... przyśyłał modły. Złożony na
 śmiertelney pościeli, ledwo znak
 życia dawał, ponure panowało mil-
 czenie, które ięki cierpiącego i
 westchnienia przytomnych przery-
 wały. W tym znagła iak gdyby ze
 snu obudzony słabym głosem te wy-
 rzekł do stojących słowa: „ Bracia
 „ moi! przykrey życia tego podro-
 „ ży Towarzysze! Już się zbliża
 „ moment mego z wami rozstania.
 „ Przyimiycie więc przyiaźni mo-
 „ iey upominek ostatni, nim mi
 „ zbyt powolna śmierć na zawsze
 „ zamknie powieki, słuchaycie
 „ przyjacielskiej przestrogi. Nic
 „ mię iuż nie zatrwoży, niczego
 „ się iuż nie mam spodziewać na

„ tym świecie, nie mogę przeto
 „ was łudzić. Teraz dopiero rze-
 „ telną prawdy poznałem postać,
 „ poznałem iak mylne były mo-
 „ ie mniemanja, iak są zawo-
 „ dne ludzkie nadzieie, iak o-
 „ błudne rozkosze. Minęło wszy-
 „ stko, słaba mi ich tylko pamięć
 „ pozostała. Lecz i tę postradam
 „ gdy wątle życia mego pasmo zu-
 „ pełnie przerwane będzie. Praw-
 „ dziwey tylko cnoty tak dzielna
 „ iest rokosz, iż w tym nawet
 „ momencie, kiedy mi zmyślow
 „ odstępuje czucie, całą iey siłą
 „ iednak iestem przenikniony. Spo-
 „ koynie czekam chwili, która mi
 „ wrota wieczności otworzy, bo
 „ niczego żałować, wszystkiego
 „ mam się spodziewać. Naywyższey
 „ Istoty dobruć, którey bytność

„ winieniem, nie zechce mego zni-
 „ szczenia. To przekonanie umyśl
 „ moy zaspokaia, znośnieyłzemi
 „ czyni boleści i nie każe się oba-
 „ wiać chwili, która mnie pod o-
 „ stateczny stawia wyrok. „ Tu
 przerwał mowę swoją i w głębokim
 kilka minut przetrwawszy rozmy-
 ślaniu, zdawał się oczekiwać z u-
 tęsknieniem tego sprawiedliwego
 czynow swoich Sądu. W krótcie po-
 tym ostatnich już sił dobywszy tak
 się ieszcze odezwał: „ Widok po-
 „ rzucającego na zawsze was Brata
 „ wymownieyłzym jest nad to
 „ wszystko, cobym mogł Wam po-
 „ wiedzieć. Patrzcie! czym jest
 „ Człowiek, czym iego są zamyśły,
 „ czym iego nadzieie! Patrzcie
 „ iaki koniec ambicyi zamiarow,
 „ podley chciwości zbiorow, zni-

„ komey pròżności przedsięwzięć!
 „ Patrzcie! oto nauka, którą Wam
 „ w zakład zostawiam moiey przy-
 „ iażni. Tey ia nayśłodsze życia
 „ mego winienem chwile, tey i o-
 „ statnie poświęcam tchnienie. Po-
 „ wiedzcie Przyjaciele Braciom
 „ wszystkim, iak kończy swoje po-
 „ dróże Wolny Mularz. A ieżeli
 „ ktòry z nich nieszczęśliwie zbo-
 „ czy kiedyżkolwiek z drogi ro-
 „ ztropności i umiarkowania, niech
 „ pomni omnie, niech się zwróci...„
Te były ostatnie Jego wyrazy.

O śmierci! iakżeś okrutna! iak
 dziwna w swoich razach! Gdyby
 przynajmniey ta nieubłagana ludzi
 nieprzyjaciółka famych nieszczęśli-
 wych i Starcow nie ochraniała, gdy-
 by nie wyprzedzając przyrodzenia
 za zwyczajnym iego szła biegiem,

gdyby czekała aż ciała nasze wie-
 kiem w proch obrocone do Grobu
 zmiecione być mogą. Ale nieli-
 tościwa, porywa Nas częstokroć
 pełnych zdrowia i czerstwości, kie-
 dy życie jest złym, ona go zostawia,
 kiedy dobrem wyrywa. Nę-
 dzarzowi Bogacza, niešťczęśliwe-
 mu w pomyślności opływającego
 przeżyć dozwala. Wieleż to czer-
 stwych ludzi śmiertelnym okrytych
 całunem tkanym ręką schorzałych,
 których życie powolną i nieiako
 ustawiczną śmiercią nazwać się mo-
 że! Wieleż razy widzimy zgrzy-
 białego Oycarzewnemi łzami skra-
 piącego już mchem porośłą dzie-
 ci swoich mogiłę. Zdaie się iż W.:
 S.: B.: rzekł do Smierci „Zada-
 „ way tak niespodziewane razy,
 „ aby zuchwałego zatrworzyć mo-

„mogły Człowieka „ Jakże wier-
nie ten rozkaz dopełnia! iakże
zwodzi nasze oczekiwania! iak o-
krutne z naszej ospałej spokoyno-
ści czyni igrzysko! Oddawszy win-
ny hołd pamięci B.N. po od-
bytym jego pogrzebie iużeśmy BB.
NN. mniemali, że ciągu prac na-
szych żadnym żałobnym nie przer-
wiemy obrządkiem, że żadne smu-
tne zdarzenie do tego Pokoju nie
wciśnie się przybytku. Młodość,
Czerstwość, wszystko to Nam pod-
chlebne ciągłego naszego szczęścia
stawiało widoki. Niebaczni! iak-
że mylne były nasze mniemania!
Ledwo lat kilka upłynęło, aliści tyle
Braci utraciliśmy.

Pracowity Ogrodnik, sposobne
w swej Zagrodzie upatrzywszy
miejsce, troskliwie młodą zafadził

płonkę, nie żałował swej pracy, nie oszczędzał znoju, codziennie też widział z pociechą, że latorośl pospiesznie wrażała. O! iakże będę szczęśliwy, mówił nie raz sam sobie, iak sownie nadgrodzony, jeżeli się owocu doczekam, jeżeli pod cieniem szczepu tego będę mógł spoczywać. Ale może zbyt wiele żądam. Niech przynajmniej dzieci moje schronią się od upału słonecznych promieni pod dobroczynnym jego cieniem! Niech znużony Wędrownik przechodząc kiedyś temi strony znajdzie tu ochłodę, znajdzie pokarm, znajdzie spoczynek! Kiedy na czystym Niebie złociste gdzie niegdzie rzucone obłoki pogodny dzień obiecywały, a lekkiego powiew wiatru chłodził powietrze, temi się ba-

wiąc myślami nieużyteczne okrzyki wyłamywał wilki i spieczoną w około latorośli odwilżał ziemię; gdy znała od północy gwałtowny zerwał się wicher, okropna powstała burza i w jednym oka mgnieniu dzieło pracy, młodą latorośl złamałszy, razem i jego nadzieie zniszczyła.

Tak zginął sławnego Karola Potomka Wacław Ch. któregoż Polaka serce to imię nie wzruszy? któż jest tak nieczuły, aby wspomniawszy na dzielnego Szwedów i Bifurmańskiej tłuszczy Pogromcę, a co większa na tego, co mądrym Traktatu Chocimskiego układem pokoy Narodowi ludzkiemu, bezpieczeństwo Chrześcijaństwu, sławę Polscze przywrócił, kto mowię jest tak nieczuły, aby pamiątki męża

tego w ostatnim Jego potomku nie uwielbiał? kto jest tak podłym, niewoli Lubownikiem, aby czuła nie był przenikniony wdzięcznością za wolności obronę!.... Te są szlachetne powody, które nam każą przy tym pogrzebowym obchodzie poświęcać czułość naszą pamięci nie tylko Brata naszego, ale sławnego Przodka. Jego, a rychłą stratą Wacława Ch. tym dotkliwszą być nam powinna im podchlebniejszej zawiodła nadziei. Dwudziesty ledwo Rok życia liczył, kiedy go sława Przodków za rękę wiodąc de tej wprowadziła Świątyni. Chciałaby Cnota i Prawda pierwszymi Jego były nauczycielkami, chciała je przybrać do swego przewodnictwa. Ileż można było obiecywać sobie po takiej Szkole. Prze-

minął wiek cały, iak Oyczyzna nasza rozmaitemi skołatana nieszczęściami, czekała momentu, któryby iey dawną powrócił świetność. Miał zabłyśnąć promyk pomysłności, otworzyć się miało pole zaflużenia się Oyczyźnie, nabycia sławy. Nieszczęśliwy Młodzieńcze! czemuż Ci los zawistny nie dozwolił tey doczekać pory, w ktoreybyś mógł do wieńca sławy swoich Nadziadow nową przydać gałązkę, a pięknym ich idąc przykładem dzielnych Oyczyzny obrońców pomnożyć liczbę! Lecz czego bym się po tobie spodziewał, gdybyś był ziemi nie porzucił mięszkania, to widzę rzeczywiście w tyłu moich Rodakach. Rzuć okiem z wysokości Niebieskich sklepień na nasze działania, ukaż naszą Oyczyznę wale-

cznym i cnotliwym Przodkom naszym, a słodką pewnie napęlnią się radością, widząc że nieodrodni następcy umięą ich sławę cenić, usiłuią w ich ślady wstępować. Jeżeli (iак wątpić nie należy) pamięć związków, ktore nas tu łączą i po śmierci zostaie, jeżeli to co czucie nasze wzrusza, równie Niebios mieszkańców dotyka, widok usiłowań naszych i wrażliwość siły Narodu będzie im pewnie miły, a podchlebne dalszey pomysłności Ojczyzny nadzieie przydadzą do ich szczęścia tyle, ile tylko zwiększone bydz może. A jeżeli czarna zawiść, zechce swym nas zarażać iadem, jeżeli chęć osobistego zysku publicznemu szkodzić będzie Dobru, jeżeli domowe nienawiści męszczać maia naszą spo-

koinność, jeżeli duma i przemość
 zechce pfluć odważnie przedsięwzię-
 te powrocenia pierwfzey sławy Dzie-
 ło, raczcie wy Poprzednikow na-
 szych cienie, raczcie niewidomym
 cnoty swoiey zaślaniać nas pukle-
 rzem! niech ostre nieprzyiacioł
 Naszych pociski tak się słabemi sta-
 ią, iak lekki grot dziecinna rzu-
 cony ręką! Niech wszelkie pomy-
 ślności Oyczyzny zawady tak u-
 stępuią, iak w dniu pogodnym mgła
 poranna przed promieniem wscho-
 dzącego niknie słońca! Niech szcze-
 ra chęć nasza dźwignienia Narodu
 tak będzie nieporuszoną, iak nad-
 brzeżna skała spienionego morza u-
 trzymująca wały! niech szczęście
 Polski będzie tak trwałe, iak na
 granitowey posadzie wyniosła gora!
 Oto są życzenia, z których uwity

wie-

wieniec składam na twoim B. Ch...
Grobowcu, w hołd winney tobie i
twych przodków pamięci.

 Nie zawsze kto w młodym u-
miera wieku, mało żył na świecie;
bo nie roczny bieg słońca, ale cno-
ta jest wymiarem prawdziwey na-
szey bytności. Bez niey choć kto
wiek cały przeżyje, młodym ie-
szcze będzie. Wymażmy z rzędu
dni naszych te, które cnotliwym
uczynkiem nie są oznaczone, a po-
zostałość prawdziwą nam ich oka-
że liczbę. Nie straci w tym rachun-
ku N. B. G..... Młody wpraw-
dzie dla przyjaciół i dla ludzkości
umarł; dla szacunku, który sobie
umiał ziednać, żył dofyć. Jak tyl-
ko wiek mu dozwolił czynić róż-
nicę między złem a dobrem, mię-
dzy fałszem a prawdą, między po-

C

zorem i istotą, tak zaraz wszystkie natężył siły, by rychło umysł swoy ubogacił nayużytecznieyszemi dla Człowieka wiadomościami. Bystre jego pojęcie w krótce go na tym doskonałości postawiło stopniu, do którego inni później daleko docho-
dzą. Lecz niedługo zażanowiwszy się nad sobą, poznał, że nie tu ie-
szcze ludzkich umiejętności zacho-
dzą granice; uczuł, że nie znalazł
tego, czego szukał; dostrzegł, że
go ieszcze ciemności otaczają. Za-
jęty mocną poznania prawdy chę-
cią z żywym radości uczuciem,
wszedł do WW. Mularzow Zgroma-
dzenia. Uyrzawszy prawdziwe
światło i do tey S.: i D: □ przy-
swoiwszy się, zaśluzzył w krótkim
czasie na ten powszechny szacunek,
który mu znakomite duszy Jego

i serca przymioty łatwo ziednały. Są wkładzie piśm naszych dowody jego gorliwości, pracy i światła, są i w sercach naszych nie zatarte prawdziwey dla niego przyiaźni wyrazy. Powtarzam BB.: com wyżej powiedział, że sama cnota i dzieła dla ludzkości użyteczne miarą są iedyną życia naszego; powtarzam, bo w tey prawdzie znajduję źródło pochwały B. G. którego gorliwe prace licznieysze są nad przeciąg czasu w Towarzystwie naszym przepędzony; powtarzam, bo w tym i ulgi w żalu i własney nauki szukać powinniśmy.

Wolny Mularz w dwoiakim powinien być uważany względzie: iako Członek Towarzystwo Cywilne składający, i iako Członek naszego Zgromadzenia. Cnota, osobi-

C 2

ste przymioty i w światowym okręgu i w Wolnym Mularstwie każdego zalecają. Ztąd wypływa, że nie ten tylko do Naszey wdzięczności ma prawo, kto przez dłuższy czasu przeciąg miał sposobność licznieysze swoiey w pracach Mularskich gorliwości dać dowody, ale i ten kto przez cnotliwe sprawy stawszy się godnym wniścia do naszego Towarzystwa, krótkie chwile reszty życia swego małą liczbą prac oznaczył. Dobroczynny, przyjaciel ludzkości, szczery, poczciwy Człowiek przed wniściem do tey Świątyni iuż zaślugi swoje liczyć zaczyna. Dla tego nie po upłynieniu iakiegoś czasu nowo przyiętemu imię B.: daiemy, ale od momentu, w którym prog przestąpi tego Przybytku, dowodząc przezto

że iuż iest godnym naszej przyia-
 żni, naszego szacunku. Straciliśmy
 trzech BB.: którzy kilka miesięcy
 tylko prac Naszych byli świadkami.
 I czyliż dla tego pamięć ich nie ma
 być szacowna? Nie, NN. BB.:
 byli oni Wolnemi Mularzami, mają
 do naszej żałoby Prawo. O! BB.:
 M.....R.....S.....! żal Wa-
 szey straty tym dłużej trwać bę-
 dzie, im krodzey z Wami cieszyli-
 śmy się. Uczucie słodczy zwią-
 zkow, które Nas łączą, podwaia
 Nasz smutek; bo Nam przypomina,
 że krótkie było doświadczenie Wa-
 szego szczęścia, które w wzaie-
 mney znaydowaliście przyiaźni.

Im świeższa rana tym dotkliwsza
 boleść, im strata bliższa tym żal
 przykrzejszy. Przebiegłem szybkim
 pędem BB.: Naszych grobowce. Rzu

ciem przed każdym ziarno czyste-
go kadzidła, oddałem winny hołd
z moiej czułości. Stawam teraz
przed tym kamieniem, który zwłok-
ki B.: J..... przykrywa. Nie za-
flaniaią go iezcze smutnego Cy-
prysu liście, mech napisu nie po-
włoczy, ani zatarte ostrego dłuta
dotąd są ryfy; wszystko to nie da-
wną Brata tego przypomina stratę,
wszystko ciężkiego żalu zwiększa
uczucie. Ale Mularz na płonnym
smutku kończyć żalu nie powinien.
Niech słaba Niewiašta nieużyteczne
łzy roni, My w żalonym przypo-
mnieniu ukochanego B.: szukaymy
dla siebie pociechy.

Równość doskonała iest węgiel-
nym naszey Budowy kamieniem,
ta iest naygruntownieyszą iey za-
sadą, naypięknieyszą ozdobą. Za-

szczyt urodzenia podobny jest do
 pożyczanego blasku Xiężycy, któ-
 ry poty ziemię oświeca, poki Słoń-
 ce iasnych nie roztoczy promieni.
 Przekonany o tey prawdzie B. J....
 nie szukał ztąd chluby, że w swo-
 im rodzie miał Króla, cnotą i nie-
 szczęściem sławnego, którego pa-
 mięć równie we Francyi iak i w
 Polfcze późne przetrwa wieki;
 Miał on Syna i Córkę, ten szano-
 wny krwi Leszczyńskich szczątek
 zostawał pod opieką Królewien
 Francuzkich. Dla wieluzby to by-
 ło próżney chluby powodem? ale
 B.: J..... sądził, iż przypadek,
 ktòry mu się pozwolił w tey a nie
 inney rodzić Familii, nie przydaie
 nic do ofobistey iego wartości. Nie
 szczycił się przeto z tego, co było
 losu skutkiem, a nie iego sprawą. Ma-

Je kto z Was BB.: o tym wiedział:
 ia nawet nie śmiałybym o iego ro-
 dzie wspominać, gdybym na tym
 tylko miał kończyć iego pochwałę.

Poświęcił B.: J..... młode la-
 ta swoje tey sztuce, która razem
 broni i uciska ludzkość, sztuce, któ-
 ra rodzi Rycerzow, hoduje ich i
 gubi. Tey to sztuki pierwsze wziął
 początki w Polsce, a potem do-
 skonalił się w Lotaryngii, gdzie mi-
 łość Współobywatelow Naddziada
 iego szkołę dla Polakow wystawiła.
 Tam on młode przepędził lata,
 tam żyjąc z Narodem słodyczą oby-
 czaiow Swiat cały niewolącym, na-
 brał tey jednostrayności umyśłu,
 tey w obcowaniu przyiemności,
 którą aż do zgonu życia swego
 nienaruszenie zachował. Co tylko
 młodości podchlebiać, co tylko iey

się podobać może, wszystko to zatrzymywać go tam zdawało się. Ale Polak wolność kochający, nie znajdzie innej nad swoją Ojczyznę. Słodka pamięć familii i przyjaciół przyspieszyła powrót jego do Polki. Zobaczył swoją Ojczyznę i już iey więcej porzucić nie chciał.

Było dawniej w Kraiu Naszym zwyczajem, iż ci, których mnogie dostatki, okazały Dwor utrzymywać dozwalały, garnęli do siebie Szlachetną Młodzież. Liczny Orszak otaczających Dworaków podchlebiał ich próżności, dogadzał Ambicyi, często nawet przemocy, smutnym bywał narzędziem. Nie słuszną w dziele dostatków fortuna nie była dla B. J. rozrzutną. Szczupły jego majątek przymusił go, że się udał do iednego z nayoświeceń-

szych w ow czas w Polszcze Boga-
czow. Umiał ten cenić talenta B.
J. Szacował iego cnotę i
prawdziwey przyiaźni dawał mu
dowody.

Nie chcę dłuższym Was bawiąc
mówieniem przechodzić przez wszy-
ftkie stopnie życia B.: tego. Kto-
kolwiek zna kolej rzeczy ludzkich;
częstą fortuny zmięnnosc, zwykle
na świecie zdarzenia, ten łatwo do-
myśleć się może iak odmiennego
losu doświadczał B. J. Siedm-
dziesiąt lat w rozney doli przeby-
wszy, dochował niezmazaną cnoty
swoiey czyłtość, a ostatnie dni swoje
poświęcając usłudze publiczney, spra-
wiedliwe ziednał sobie względy
Krola, ktory nauki, cnotę, talen-
ta umie zachęcać i nadgradzać.

Takim bydź znali wszyscy B. J. . . .

ale WW. Mularze bliżsi cnot świadkowie, więcey mieli powodow wielbić iego czyny. Był on iednym z tych, ktorzy naypierwfze Wolnego Mularstwa w Polfcze rzucili Swiatło. Przed lat 45. pracował iuż gorliwie w Wiśniowcu pod Młotkiem B.M..... Chorążego Litt: ktory Dobroczyńcą i Przyjacielem będąc, chciał bydź ieszcze iego w Sztuce Krolewskiej Mistrzem. Zasiadał pod iedną Kolumną z tym Bratem, ktorego pamięć w przybytku nieśmiertelney sławy W. Mowcy Naszego piorem, niezatar temi wyrazy iest zapisana. B.: mowie Andrzej M..... ktorego rzadkie cnoty na naypierwszym Zgromadzenia Naszego w Polfcze osadzily Urzędzie, w iedney z Nim Szkole Mularskich doskonałości na-

bywał. Tak chlubne Koleżeństwo ile mu przynosi zalety, tyle w nas zwiększać powinno prawdziwego szacunku uczucie.

Postępował szybkim krokiem B. J. w Sztuce Krolewskiej. Odbyte do innych Kraiow podroże rozciągleyszemi uczyniły nauki Jego obręby. Powrociwszy do Polki pracował w różnych warsztatach, zawsze gorliwie, zawsze przykładnie, aż na koniec do tey S.: i D.: □ się przyśwoił. Tu iuż życia Jego pamięć Wafza zasięga, tu słow oszczędzić mogę gdzie czyny mówią. Tak poważny i Sędziwy B.: tak biegły w Naszey Sztuce Mistrz nie mógł nie zyskać Wafzowego zaufania. Wiek, wysokie światła, dawały mu Prawo byź Wafzym Sędzią, Wyście do tego prawa ie-

dnomyślny przyłączyli wybor. Wspomnienie czasu Urzędowania jego powinno Nam być podchlebne. Cieszył się nie raz z bezczynności swego Urzędu. Winshawał sobie, że prace Nasze surowości Sądu nie potrzebowały, a coraz więcej poymuiąc przywiązania do BB.: tę □ składających starał się światłem swoim oświecać, przykładem zachęcać tych, z ktoremi prace dzielić tak mu było słodko. Usprawiedliwił nasze w nim zaufanie i W.: Wschod Narodowy. Wyńiesiony na Urząd W. S..... nie wzdrygnął się nowey pracy wziąć na siebie ciężaru. Tyle lat w Wolnym Mularstwie przeżywszy mógł sprawiedliwie żądać spoczynku, ale nie rozumiał aby poprzednicze, choćby nayliczniejszy prace W.

Mularza, od nowych uwolnić go mogły. W ciągu sprawowania tego Urzędu śmierć go zaskoczyła. Przyjął ją z tą spokojnością umysłu, z tą odwagą, którą wewnętrzne niewinności przekonanie iedyńie sprawuje, zostawiwszy mnogie pracy swoiey owoce, zostawiwszy nadewszystko piękny do naśladowania przykład.

Dopelnilem N.P.: Mistrzu! zlecenia Twego, oddalem winną cześć Cnocie BB.: ktorych pamiątkę dziś obchodzimy. Kończę już mowę moją. Ale my BB.: NN. tak prędko Obrządku tego nie kończmy. Łatwa jest cnoty pochwała, trudniejszy iey pełnienie. Nie chciejmy na próżnych przedstawiać słowach, oddaymy iey winny hołd naszymi uczynkami. Ostatnim było Obrząd-

kiem w Rzymskich pogrzebach, iż zapalano wieczystą Lampę i tę wraz z zwłokami zmarłego do grobu wstawiano. Podobnie i my NN. BB.: wzniećmy czysty płomień cnoty. Niech ten nigdy w sercach naszych nie gaśnie!, niech nas iedyne ożywia! Śmierć jest nayobfitszym nauki źródłem. Okropny iey widok wstrzymuje od przestępstwa występnego, nie może i dla Nas być obojętnym. Żałobny Obrządek, jeżeli jest w części słodką nadgodą Cnoty, nie mniej powinien do niey zachęcać. Ta była myśl, ten cel w starożytności Pogrzebowych obchodow, ta Nauka Kapłanow Izydy w Egipcie, taż sama i w tym Przybytku teyże Bogini, to jest: Cnocie poświęconym.

O Wy! ukochane Braci naszych cienie! Rozum mi wierzyć nie bro- ni, żeście teraz z mięszkania wie- czney sławy i szczęścia zstąpili do tey Świątyni. Jesteście świadkami żalu naszego, Uczestnikami tkli- wego serc naszych poruszenia; bądźcie odtąd niewidomemi Cnoty Naszey Strożami. Pilnujcie wcho- du tey □. Niech obłuda i zbrodnie nigdy do niey wejść nie mogą. Niech litość i lube iey towarzyszki nigdy nas nie porzucaią. Niech pokoy i iedność stale tu przemię- szkiwa. Niech na koniec przyiaźń i Cnota pewne tutaj znajduie schro- nienie. Mijał czas życia Wasze- go, i już się wiecey nie wroci; prze- minie i Naszego krotki przeciąg. Przyidzie chwila, w ktorey nieu- stanne chwały WIELKIEGO SWIA-

TA

TA BUDOWNIKA pienie Wasze łączyc się będą z odgłosem Naszey wdzięczności. A jeżeli przeznaczenie krotszy życia mego czas wymierzyło, jeżeli pierwey niż Bracia moi śmiertelną tę zrzuce powłokę, szczęśliwym się ofadzę, że pierwszym będę wwszystkich ku Wam przyiaźni tłumaczem, że powtorzę Cnoty Waszey uwielbienie, że niezmiennego szczęścia Waszego rychłym stanę się świadkiem.



<http://rcin.org.pl>

